

Jestem



„JESTEM” STOWARZYSZENIE POMOCY DZIECIOM
NIEPEŁNOSPRAWNYM I OSOBOM POTRZEBUJĄCYM
WSPARCIA

Nr 29

Maj 2012

TAKIE TAM... TRZY PO TRZY

Kto ma uszy niech słucha, a kto ma oczy niech (prze)-czyta. Spieszcie się powoli, albowiem i tak ostatni będę pierwszymi, a pierwsi ostatnimi.

Tym, co mają będzie dodane, a tym co nie mają będzie odebrane, lecz łatwiej przejść wielbłądowi przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego.

Nie rób drugiemu, co tobie nie miłe, rób tak jakbyś ty chciał by tobie czyniono... (jak Kuba Bogu..), lecz i tak ludziom przytrafia się to, co się przytrafia, a nie to, na co zasługują, bo nie zawsze możesz dostać to, czego chcesz (pragniesz, oczekujesz etc.).

Kto umie udawać szczerłość, to i całą resztę, więc nie udawaj Greka, bądź nim! Bo jak będziesz pracować, to ci sam garb wyrośnie i powiedzą pasuje jak garbaty do ściany. Głową muru (ani ściany) nie przebijesz, ale jak nie masz wyjścia musisz walić łbem o ścia-

nę, a one mają uszy.

Nie szkoda róż, gdy płoną lasy? Bzdura. Gdy lasy nie płoną to i różom nic się nie stanie, więc kiedy szkoda róż? Nie wiem, bo człowiek do śmierci się uczy, a głupim umiera.

Poznać łatwo w starości, jaki kto był w młodości. Poznać pana po cholewach. Poznać po mowie, co kto ma w głowie. Poznasz głupiego po śmiechu jego, lecz pozory często mylą, więc nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni!

Mówią: śmieje się jak głupi do sera, a co w tym złego? Przecież śmiech to zdrowie.

Wszystko ma swój koniec, więc na koniec; reguła prosta, że aż osłupia: kto się wymądrza, ten się wygłupia.

Cytatami i przysłowiami (po) wymądrzał się i (po)wygłupiał

Przemek Plitta



Przemek Plitta ... i wszystko jasne

Fot.: Archiwum Stowarzyszenia „Jestem”

DUŻA SCENA PO RAZ KOLEJNY



Już po raz trzeci pojechaliśmy z grupą teatralną na Przegląd Twórczości Teatralnej Osób Niepełnosprawnych w Tczewie, gdzie zaprezentowaliśmy spektakl „Odcienie życia - mamy dla Was coś nowego...”.

8 maja, we wtorek wyruszyliśmy ok. 8 rano z Torunia, a na miejscu byliśmy tuż po otwarciu przeglądu, czyli parę minut po 10. Jak co roku na widowni były ważne osoby dla tego miasta oraz mieszkańcy i osoby niepełnosprawne. Cała sala Centrum Kultury i Sztuki była po brzegi wypełniona.

Na scenie zaprezentowało się jedenaście zespołów teatralnych z Tczewa oraz z okolic m. in. z Sopotu. My byliśmy z najbardziej oddalonego miasta.

Oprócz spektakli pojawili się na scenie goście, którzy w przerwach urozmaicali czas swoimi występami muzycznymi i śpiewem.

Po przedstawieniu spektakli, wszyscy aktorzy amatorzy dostali w podziękowaniu pamiątkowe dyplomy i statuetki, które są dla nas na pewno ważne, ponieważ robimy to, co lubimy. Najważniejsze jest to, że możemy pokazać, że niepełnosprawne osoby są takie same jak inni i mają swoją pasję.

Iza Grzeško



Powyżej: Justyna, Marcin i Małgosia jako siły dobra;

obok: Sławek, Iza i Tomek - symbolizujący zło

Fot.: Archiwum Stowarzyszenia „Jestem”

TRAGEDIA WE WROCŁAWIU

Tragiczne informacje nadeszły wieczorem w niedzielę 13 maja z Wrocławia. Nie żyje żuźlowiec PGE Marmy Rzeszów Lee Richardson.

Anglik zanotował bardzo groźny upadek w niedzielnym meczu Betard Sparta - PGE Marmy w biegu trzecim. Podczas trzeciego biegu Lee Richardson jadący na czwartej pozycji, próbując wyprzedzić rywali zahaczył o motocykl Fredrika Lindgrena po czym upadł na tor. Zaraz potem został przewieziony do szpitala. Zmarł na stole operacyjnym. Rico zmarł w wyniku obrażeń doznanych po wypadku na torze we Wrocławiu. To najtragiczniejsza informacja ostatnich lat w środowisku żuźlowym.

Lee Richardson miał 33 lata. Jeden z najlepszych brytyjskich żuźlowców, wielokrotny reprezentant swojego kraju. Finalista Drużynowego Pucharu Świata, srebrny (2004) i brązowy

(2006) medalista tych rozgrywek. Uczestnik cyklu Grand Prix w latach 2003-2006 (dwukrotnie stawał na podium - Cardiff 2004 i Bydgoszcz 2005).

W polskiej lidze startował od 1999 roku, zdobywał punkty dla zespołów z Piły, Grudziądza, Zielonej Góry, Wrocławia, Lubli-

na, Częstochowy i Rzeszowa. Był złotym medalistą Drużynowych Mistrzostw Polski w 1999 roku z Polonią Piła.

[*] SPOCZYWAJ W POKOJU!

Przygotował Piotr Śmigielski

Źródło: www.sportowefakty.pl



Lee Richardson

Fot.: www.google.pl/imgres?q=lee+richadson

MARZENIA SENNE

Tak mówi przysłowie. Ale czasem to sny i marzenia senne nie dają nam spać. Moja ciocia, która swoje życie oceniała „bardzo średnio” mawiała tak: piękne, romantyczne to miałam tylko sny, a teraz to już mi się nawet nie śni.

Zanim zaczęłam używać kul, bardzo często miałam taki sen: płynęłam po ul Szerokiej, tam była woda jak w basenie (muszę tu zaznaczyć, że dość wcześnie nauczyłam się pływać i w wodzie czuję się bardzo swobodnie, w odróżnieniu od walki z grawitacją). Kiedy tak płynęłam i chciałam wejść do jakiegoś sklepu to, jak to we śnie, wszystko było normalnie - sucho, a ja byłam też normalnie ubrana. Odkąd

używam kul, już nie miewam „wodnych” snów.

Innym razem, śniłam sen, który też dość często mi się powtarzał. Z grupą osób byłam w Sajgonie, ale nie do końca było wiadomo, czy my tam nocujemy czy nie. Jednak nocowaliśmy, a ja nie do końca byłam na to przygotowana. Śniło mi się, że się obudziłam w Sajgonie, w pościeli, owszem, ale naga i z przerażeniem stwierdziłam, że w zasięgu wzroku nie ma odzieży, z której wieczorem musiałam się rozebrać. Na szczęście się obudziłam we własnym łóżku i własnej koszuli nocnej.

Kolejny sen dotyczy wyjazdu i mojego „zaopatrzenia ortopedycznego”. Jestem na wy-

cieczce i w zależności od planowanego dystansu używam wózka lub kul zamiennie. Tyle, że na następnym postoju okazuje się, że nie ma ani kul, ani wózka, które niechybnie zostały na poprzednim postoju.

Niedawno śniłam, że rano muszę się stawić na konkurs dotyczący „Pana Tadeusza”. Nigdy nie byłam fanką tego dzieła, więc od razu rano (już nie spałam) postanowiłam tam zadzwonić i powiedzieć, że rezygnuję.

Czy nie miewam przyjemnych snów? O tak, ale one się zazwyczaj nie powtarzają.

Dobrze by też było, czasem wyśnić numery Lotto, ale te „dobre” - trafione.

Maryla Milarska

JULIAN NOWICKI

Bez echa przeszła w tym roku setna rocznica urodzin Juliana Nowickiego (ur. 12 stycznia 1912 w Barcinie). Był najstarszym z piątki dzieci Jana (z zawodu bednarza) i Wiktorii z Salamónów. Uczęszczał do szkoły powszechnej w Barcinie, a następnie do Państwowego Gimnazjum w Inowrocławiu. Po maturze (1930) wyjechał do Gdańska, ale nie udało mu się zrealizować zamiaru studiów na politechnice (Technische Hochschule).

Nawiązał natomiast kontakt ze środowiskami komunistycznymi, który kontynuował po powrocie do Barcina w 1932. Działał w Towarzystwie Uniwersytetów Robotniczych, od 1934 należał do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Jego formalne związki z Komunistyczną Partią Polski są obecnie kwestionowane, można przyjąć że nawiązał współpracę z KPP na przełomie 1934/5 roku. Pod koniec 1934 został sekretarzem Związku Zawodowego Robotników Rolnych, w lutym 1935 zo-

stał przewodniczącym Rady Kłasnowych Związków Zawodowych w Toruniu. W związku z tą ostatnią funkcją przeniósł się na stałe do Torunia, gdzie organizował komitety bezrobotnych oraz redagował i publikował na łamach komunistycznego miesięcznika "Pionier".

W lutym 1936 był jednym z głównych organizatorów dużej demonstracji bezrobotnych i współautorem petycji do władz. W tymże roku organizował także manifestację pierwszomajową. A 8 czerwca 1936, współorganizował kolejną demonstrację. W czasie marszu robotników w kierunku Urzędu Wojewódzkiego, doszło do starcia z policją, pod czas której sześć osób zostało rannych, a Nowicki poniósł śmierć od kuli policjanta (lub prowokatora). Wobec planów manifestacyjnego pogrzebu, Nowicki został pochowany w tajemnicy przez policję na cmentarzu komunalnym nr 2 przy ul. Grudziądzkiej, gdzie znajduje się jego grób.

W czasach PRL, Nowicki uchodził za symbol walki robotniczej w regionie. W 1956 roku w 20 rocznicę wydarzeń odsłonięto przy Szosie Chełmińskiej (przy której zamieszkiwał pod nr 53/55), pomnik w formie tablicy, na której widnieje napis; „Członek Komunistycznej Partii Polski Julian Nowicki padł w walce o sprawę klasy robotniczej w Toruniu 8 czerwca 1936”. Ulice przemianowano na Juliana Nowickiego. W 1990r. przywrócono dawną nazwę ulicy. Obecnie ten fragment ulicy nosi nazwę Alei Solidarności.

I tu można by zakończyć artykuł, lecz „historia kołem się toczy...” i zatacza swoje kręgi nie bacząc na wszystko. Ludzie ponoć uczą się na własnych błędach, lecz rzadko odrabiają lekcje. Taka przyszła mi konkluzja, na wspomnienie jeszcze jednego historycznego wydarzenia.

Równo 20 lat temu, 1 i 3 maja odbyły się zgromadzenia i demonstracje zwolenników zdelegalizowanej „Solidarności”. A „zbrojne ramiona partii komunistycznej”: ZOMO, SB MO, brutalne pacyfikowały ok. 2000 uczestników manifestacji, którzy jak tamci 76 lat temu domagali się lepszych warunków życia dla siebie i swoich rodzin. Tablice upamiętniające te wydarzenia wmurowano na ścianie kościoła św. Ducha.

Przemysław Plitta

Źródła:

http://pl.wikipedia.org/wiki/Julian_Nowicki

Wybitni ludzie dawnego Torunia
(P.W.N., Toruń wyd.1982)

Kalendarium Dziejów Miasta Toruń
(wyd. 1997)

Toruński Słownik Biograficzny – Tom II
(wyd. 2000)

Historia Torunia - Tom III/część II
(wyd. 2006)



Tablica pamiątkowa upamiętniająca śmierć Juliana Nowickiego

Fot.: www.google.pl/imgres?q=lee+richadson

PRZYJAZNA BIBLIOTEKA II

„Bardzo lubię aromat porannej kawy, lody z bitą śmietaną, i ajerkoniakiem, pyszne słodkości, zapach bzu, ciepłe i długie lato w plenerze, książki- najlepiej sensoryjne i kryminalne, dobre polskie filmy. Z zawodu jestem pracownikiem socjalnym, terapeutą zajęciowym. Zawsze lubiłam ręczne robotki. Nie jestem artystą, nie czuje się też jednak rzemieślnikiem. Inspiracją są dla mnie prace moich ukochanych artystów, ale też codzienne życie, otoczenie. Marzy mi się pracownia rękodzieła artystycznego... Tak zaprasza nas, w kwietniowym Ikarze pani Mariola Piotrowska na wernisaż wystawy swojego rękodzieła.

Kiedy wjechaliśmy windą na pierwsze piętro biblioteki przy ulicy Szczytnej, gdzie mieści się galeria, zobaczyliśmy różne prace. Od kompozycji „malowanych” igłą, poprzez zabawki wykonane z włóczki (aby wnuki nie były skazane na zabawki made in China), piękne pudełka zdobione techniką decoupage, takąż ikonę, inne bibeloty, aż po malarstwo.

Dzieła te, bo tak trzeba je nazwać, są wykonane ze smakiem i z wielką dbałością o szczegóły, wiem coś o tym: igła, druty, szydelko nie są mi obce.

Wreszcie, bardzo punktualnie, pojawiła się autorka prac. Energiczna, tryskająca dobrymi fluidami pani we fioletach, w jednym kolczyku, drugi został gdzieś po drodze... a szkoda, bo to też rękodzieło.

Autorka chętnie opowiadała nam o sobie - bez cienia użalania się nad sobą - jak to będąc dzieckiem, z powodu nie do końca sprawnego serca, prawie zamieszkała w szpitalach. Czymś trzeba było ten czas wypełnić i tak narodziła się jej pasja. Jednak przygoda z rękodziełem to nie wszystko. Pani Mariola także gra amatorsko, śpiewa w chórze, a całkiem niedawno, uczestniczyła w kursie przewodników po Toruniu. W zanzardzu ma kilka innych, nie do końca jeszcze wykrystalizowanych, pomysłów na swoje życie. Ma też całkiem „nieziemskie”

marzenia: lot balonem i skok ze spadochronem. Obawia się jednak, że nie zyskałyby one aprobaty jej kardiologa.

Pani Mariola uświadomiła nam też, że taka pasja kosztuje. Same materiały takie jak kanwa, farby, lakiery, to już spory wydatek. I tu mogłoby paść pytanie: po co to wszystko? Czy każdy musi się realizować w sztuce? Nie, nie musi, ale może dążyć do znalezienia swojej pasji, w myśl powiedzenia; „nie złorzecz ciemności, zapal lampę”.

Na koniec autorka zaprosiła nas do kawiarni Bajarka, do uczestnictwa w akcji „Lalka dla Zuzi”. Uczestnicy szyją tam lalki, na rzecz kogoś, kto bardzo potrzebuje pomocy. Widzę tu same korzyści: wspólne spędzanie czasu, doskonalenie warsztatu, czy to krawieckiego czy plastycznego, współpraca, „ja ci zszyję, ty mi namalujesz...” no i świadomość, że zrobiło się coś dla kogoś, że jest się jednak komuś potrzebnym.

Maria Milarska

Przysłowia na maj

Gdy w maju plucha w czerwcu posucha

Majowo błoto, więcej niż złoto.

W maju kwarta deszczu, równa kropli złota.

Wody w maju stojące, szkody przynoszą łące.

Po mokrym maju posuchy w czerwcu nastają.

Chłodny maj, dobry urodzaj.

Grzmot w maju sprzyja urodzaju.

Jeśli się w maju śnieg zdarzy, to lato dobrze wyparzy.

Jak pokazują przysłowia, pogoda jest nieodgadniona i przez wieki zbyt dużo się w tym zakresie nie zmieniło :)

PRZY OGNISKU



W 17 maja się na integracyjnym ognisku z młodzieżą z ośrodka w Czerniewicach. Frekwencja była wzorowa, kiełbaski - palce lizać. Szkoda tylko, że tak długo musieliśmy czekać na naszych gospodarzy...

KLUB INTERGACJI SPOŁECZNEJ

Dzień	Godzina	Zajęcia	Prowadzący	Miejsce
Poniedziałek	13:00-15:00	Dziennikarskie	Malwina Kęsicka	ZDZ , III piętro
	16:00-19:00	Teatralne	Damian Droszcz	Armii Ludowej 77
Wtorek	17:00-19:00	Integracyjne	Weronika Droszcz	Armii Ludowej 77
Środa	16:15-17:45	Turystyczno-krajoznawcze	Małgorzata Orłowska-Hoffman	ZDZ , III piętro
	17:45-19:15	Kreatywnego myślenia		
Czwartek	17:00-19:00	Rozwój osobisty	Malwina Kęsicka Agata Krużewska	Armii Ludowej 77
Piątek	17:00-19:00	Karaoke/ Dyskusyjny Klub Filmowy	Agata Krużewska	Armii Ludowej 77